VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 165)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 263)**

z dnia 15 stycznia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 165)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 263)

15 stycznia 2019 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Andrzeja Maciejewskiego (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, zrealizowały następujący porządek posiedzenia:

– rozpatrzenie Informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat skutków obecnie wdrażanych zmian w systemie finansowania oświaty oraz planowanych zmian w zakresie finansowania zadań oświatowych realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego, w tym sposobu naliczania i podziału subwencji oświatowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Mirosław Stańczyk** zastępca dyrektora Departamentu Finansów Samorządu Terytorialnego Ministerstwa Finansów, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Dorota Łoboda** radna m. st. Warszawy, **Maria Kotowska** przedstawicielka Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, **Dorota Król** przedstawicielka Pionu Oświatowego w Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, **Andrzej Porawski** dyrektor biura Związku Miast Polskich, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Aneta Rumniak** specjalista w Polskiej Izbie Książki Sekcja Wydawców Edukacyjnych, **Wojciech Starzyński** prezes zarządu Fundacji „Rodzice Szkole", **Maria Wojnar** członek zarządu Rady Szkół Katolickich oraz **Ryszard Zacharski** przedstawiciel Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Wojciechowska**, **Izabella Kulesza-Rozesłaniec, Jolanta Osiak**, **Dariusz Myrcha** i **Sławomir Jakubczak** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dzień dobry państwu. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam zaproszonych gości. Witam pana Macieja Kopcia – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam przedstawicieli organizacji samorządowych i związków zawodowych.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat skutków obecnie wdrażanych zmian w systemie finansowania oświaty oraz planowanych zmian w zakresie finansowania zadań oświatowych realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego, w tym sposobu naliczania i podziału subwencji oświatowej. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam przyjęcie porządku dziennego.

Proszę państwa, zanim przejdziemy do jego realizacji proponuję, żeby chwilą ciszy uczcić pamięć zmarłego prezydenta Adamowicza. Dziękuję.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Proszę o zabranie głosu pana Macieja Kopcia – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panowie przewodniczący, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, postaram się odnieść do kwestii, o których mówił pan przewodniczący. Zatem, po pierwsze, informacja, a po drugie, część dotycząca subwencji oświatowej ogólnej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej zapewniło finansowanie zadań związanych z wprowadzaniem reformy edukacji. Dodatkowe środki przekazano samorządom już w subwencji oświatowej na rok 2017. Przekazano wtedy dodatkowe 313 mln zł dla samorządów na dostosowanie szkół do reformy, m.in. na wyposażenie pracowni, zakup krzeseł, ławek, modernizację toalet. Środki na działania dostosowawcze w subwencji na rok 2018 to dodatkowe 148 mln zł.

W 2017 r., po raz pierwszy od 5 lat, zagwarantowana została waloryzacja wynagrodzeń nauczycieli – w kwocie 413 mln zł.

Od 1 kwietnia 2018 r. średnie wynagrodzenia nauczycieli wzrosły 5,35%. Wzrost pensji nauczycieli to dodatkowe środki w budżecie państwa. Subwencja dla samorządów w 2018 r. wzrosła o ok. 1,2 mld zł.

Od stycznia 2019 r. i 1 stycznia 2020 r. wynagrodzenia nauczycieli wzrosną o kolejne 5%. W ciągu trzech lat wynagrodzenia nauczycieli wzrosną o ok. 15,8%. Całość tej podwyżki wejdzie w życie od 1 stycznia 2020 r., czyli niespełna za rok. Zgodnie z projektem ustawy budżetowej na 2019 rok planowana kwota części oświatowej subwencji ogólnej wyniesie 45 907 mln zł. Do kwestii subwencji odniosę się jeszcze w drugiej części wypowiedzi.

Z innych zmian w finansowaniu edukacji należy wspomnieć o tym, że od 2017 r. subwencją oświatową zostały objęte dzieci 6-letnie w przedszkolach. Ich edukacja w przedszkolach publicznych jest bezpłatna. Gmina otrzymuje z budżetu państwa subwencję na każdego 6-latka w przedszkolu w kwocie ok. 4,3 tys. zł średnio na dziecko. Rodzic opłaca jedynie wyżywienie. Łącznie samorządy otrzymały dodatkowo na ten cel subwencję. W roku 2017 w kwocie 1,429 mld zł, a w 2018 r. – w kwocie 1,612 mld zł.

Samorządy na dzieci w wieku 2,5-5 lat otrzymują dodatkowo dotację przedszkolną w wysokości 1370 zł na dziecko. W ramach dotacji z budżetu państwa zostały przekazane środki w wysokości: w 2017 r. – 1,289 mld zł, w 2018 r. – 1,354 mld zł.

Łącznie na zadania z zakresu wychowania przedszkolnego samorządy otrzymały z budżetu państwa: w 2017 r. 2,7 mld zł, w 2018 r. – prawie 3 mld zł, a w 2019 r. szacuje się, że otrzymają ponad 3,1 mld zł.

Oprócz zagwarantowania dodatkowych środków na wprowadzanie reformy edukacji w subwencji oświatowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, wspólnie ze stroną samorządową reprezentowaną przez Zespół ds. Edukacji, Kultury i Sportu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, stworzyło w 2017 r. dodatkowy mechanizm wsparcia finansowego samorządów w czasie wdrażania reformy edukacji z rezerwy 0,4% części oświatowej subwencji ogólnej.

Ustalone, wspólnie z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych oraz z reprezentantami korporacji samorządowych, kryteria podziału rezerwy zawierały najważniejsze postulaty samorządów związane ze wsparciem finansowym na dostosowanie szkół do reformy edukacji. Na finansowanie zadań związanych z przekształcaniem gimnazjów publicznych w szkoły podstawowe (doposażenie świetlic, remonty sanitariatów i doposażenie pomieszczeń do nauki w meble) przekazano w 2017 r. z 0,4% rezerwy ok. 53 mln zł. Ponadto z rezerwy wypłacono samorządom dofinansowanie na odprawy dla zwalnianych nauczycieli w kwocie 41,9 mln zł.

Łącznie na bezpośrednie wsparcie związane z przekształcaniem gimnazjów w szkoły podstawowe i na odprawy dla zwalnianych nauczycieli przeznaczono w 2017 r. ok. 95 mln zł.

Wsparcie finansowe dla samorządów było także kontynuowane z rezerwy części oświatowej w roku 2018. Rezerwa części oświatowej subwencji ogólnej na 2018 r. wyniosła łącznie ponad 184 mln zł.

W ostatnich latach dokonano szeregu zmian z zakresu systemu finansowania zadań oświatowych. Dotyczy to ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, w której zostały

zebrane przepisy z zakresu finansowania oświaty. W ustawie o finansowaniu zadań oświatowych wprowadzono szereg zmian dotyczących naliczania dotacji przedszkolnej, dotacji na podręczniki, dotacji udzielanych z budżetu samorządów dla placówek wychowania przedszkolnego, szkół i placówek oświatowych. Zaproponowano także nowe rozwiązania w finansowaniu świadczeń i pomocy o charakterze materialnym.

Zmiany w finansowaniu zadań oświatowych zostały wprowadzone również w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. W ustawie zmieniającej z dnia 22 listopada 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo oświatowe i ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw zaproponowano rozwiązania wprowadzające preferencje podatkowe dla przedsiębiorców przekazujących darowizny dla publicznych szkół, prowadzących kształcenie zawodowe i publicznych placówek kształcenia ustawicznego oraz publicznych centrów kształcenia zawodowego.

Kolejnym rozwiązaniem wprowadzonym wspomnianą ustawą było umożliwienie szkołom i placówkom prowadzącym kształcenie zawodowe gromadzenia dochodów na wydzielonym rachunku z działalności polegającej na świadczeniu usług w ramach kształcenia zawodowego.

W poddziale subwencji zostało wprowadzone rozwiązanie uwzględniające zwiększoną subwencję oświatową na uczniów szkół kształcących w zawodach, na które jest zwiększone zapotrzebowanie na rynku pracy.

Obecnie przejdę do drugiej części informacji dotyczącej subwencji oświatowej ogólnej. Część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w projekcie ustawy budżetowej na rok 2019 została zaplanowana w kwocie 45 907 494 tys. zł i jest wyższa w stosunku do kwoty części oświatowej subwencji w 2018 r. o 6,6%. Część oświatowa subwencji ogólnej została skalkulowana zgodnie z art. 28 ust. 1 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

W kwocie subwencji na 2019 r. zostały uwzględnione nowe zadania oświatowe oraz zmiany zakresu obecnych zadań oświatowych. Najważniejsze z nich to: sfinansowanie podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli w wysokości 5% od 1 stycznia 2019 r., sfinansowanie skutków finansowych zmian liczby etatów nauczycieli oraz awansu zawodowego, sfinansowanie skutków podwyżki wynagrodzeń nauczycieli od 1 kwietnia 2018 r., przesunięcie części środków na doskonalenie zawodowe z subwencji oświatowej do budżetów wojewodów na realizację zadań z zakresu doradztwa metodycznego, sfinansowanie skutków wzrostu kwoty bazowej będącej podstawą do ustalania środków na ZFŚS, zmiany związane z realizacją awansu zawodowego nauczycieli oraz przesunięcie środków w wysokości 1857 mln zł dla Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w związku z przejęciem szkół rolniczych.

Kwota subwencji oświatowej została zaplanowana z uwzględnieniem wzrostu liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych od 1 września 2019 r., absolwentów gimnazjów oraz pierwszych absolwentów szkoły podstawowej. Przy projektowaniu kwoty subwencji uwzględniono liczbę etatów nauczycieli w szkołach i placówkach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego wraz z liczbą etatów przypadających na dzieci 6-letnie w wychowaniu przedszkolnym. Założono, że liczba ta we wrześniu 2018 r. wyniesie 531,3 tys. etatów i będzie o 8,7 tys. wyższa od stanu na dzień 30 września 2017 r. Z danych rzeczywistych, wykazywanych w systemie informacji oświatowej, wynika że liczba etatów z uwzględnieniem etatów nauczycieli dzieci 6-letnich i starszych w wychowaniu przedszkolnym na dzień 30 września 2018 r. wynosi 529,7 tys. etatów i jest wyższa o 7,1 tys. etatów od liczby etatów z 30 września 2017 r.

Obecnie przedstawię podział subwencji na 2019 r. Na podstawie danych statystycznych o liczbie uczniów oraz etatów nauczycieli wykazywanych w systemie informacji oświatowej szacuje się, że podział kwoty 45 724 mln zł (kwota pomniejszona o rezerwę 0,4%) w podziale na poszczególne rodzaje jednostek samorządu terytorialnego ukształtuje się następująco: gminy – 29 229 mln zł, czyli 63,9%, w tym miasta na prawach powiatu w zakresie zadań gminy – 7859 mln zł; powiaty – 15 897 mln zł, czyli 34,8%, w tym miasta na prawach powiatu w zakresie zadań powiatu – 7555 mln zł; województwa – 598 mln zł (1,3%). Taki podział oznacza wzrost kwoty subwencji oświatowej w stosunku do roku poprzedniego: dla gmin – o 4,8%, przy spadku liczby uczniów o 2,1%; dla

powiatów – o 10,4%, przy wzroście liczby uczniów o 5,6%; dla województw – o 2%, przy spadku liczby uczniów o 3,8%. Szacuje się, że finansowy standard A w 2019 r. wyniesie ok. 5565 zł i w stosunku do 2018 r. (5409 zł) wzrośnie o ok. 2,9% tj. ok. 156 zł.

Liczba uczniów zakładana przy podziale subwencji na 2019 r. uwzględnia efekt całkowitego wygaszenia gimnazjum od 1 września oraz uwzględnia wzrost liczby uczniów szkół ponadpodstawowych od 1 września, czyli absolwentów gimnazjów i pierwszych absolwentów ośmioletniej szkoły podstawowej.

Liczba uczniów wykazana w systemie informacji oświatowej według stanu na dzień 30 września 2018 r. przyjęta do podziału subwencji oświatowej w stosunku do liczby uczniów z roku szkolnego 2017 spadła o 4 tysiące.

Powyższe szacunki zostały dokonane na podstawie pierwszej wersji bazy danych systemu informacji oświatowej według stanu na dzień 30 września 2018 r. i 10 października 2018 r. Nastąpi korekta danych.

Podziału subwencji dokonano zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podziału subwencji oświatowej ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2019, podpisanym 18 grudnia 2018 r.

W podziale subwencji wstępnej na 2019 r. najważniejsze zmiany w stosunku do roku ubiegłego to: wprowadzenie dwóch wag dla uczniów objętych pomocą psychologiczno-pedagogiczną o wartości 0,025 dla szkół podstawowych i gimnazjów oraz o wartości 0,012 dla uczniów szkół ponadpodstawowych, wprowadzenie rozwiązania uwzględniającego zróżnicowanie kwot ustalanych dla uczniów objętych kształceniem zawodowym w oparciu o prognozowane zapotrzebowanie na pracowników w danym zwodzie na krajowym i wojewódzkim rynku pracy. Ostatnie rozwiązanie polega na wprowadzeniu nowej wagi o wartości 0,2 dla uczniów klas pierwszych kształcących się w zawodach, na które prognozowane jest zwiększone zapotrzebowanie. Kolejna zmiana w zakresie finansowania szkolnictwa zawodowego dotyczyła propozycji przesunięcia niektórych zawodów pomiędzy wagami o różnych wartościach.

Ponadto wprowadzono wskaźniki zmniejszające liczbę uczniów gimnazjów oraz zwiększające liczbę uczniów w szkołach ponadgimnazjalnych dla dzieci i młodzieży w związku ze wzrostem liczby uczniów w wyżej wymienionych szkołach od 1 września 2019 r. Wówczas pojawią się absolwenci gimnazjów i pierwsi absolwenci szkoły podstawowej. Z tego samego powodu od 1 września 2019 r. zwiększono liczbę uczniów w szkołach ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych w powiatach ziemskich oraz liczbę wychowanków w internatach i bursach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję panie ministrze. Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Krystyna Szumilas. Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, przytoczę dwa pierwsze akapity z informacji przygotowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz akapit dotyczący wychowania przedszkolnego i porównamy to z subwencją na 2017 r. Otóż, w piśmie MEN podaje, że zapewniło finansowanie zadań związanych z wprowadzaniem reformy edukacji. Mowa jest o 2017 r. Przekazano wtedy dodatkowo 313 mln zł dla samorządów na dostosowanie szkół do reformy. To pierwszy akapit.

Drugi akapit mówi o tym, że w tym samym (2017) roku na zapewnienie waloryzacji (nie podwyżki) płac nauczycieli ministerstwo przekazało samorządom 413 mln zł. Jeżeli dodamy te kwoty, to łącznie mamy 726 mln zł. O ile wzrosła subwencja oświatowa? Otóż subwencja oświatowa w 2017 r. w stosunku do 2016 r. wzrosła o 412 mln zł. Patrząc na ten prosty rachunek widzimy, że brakuje 300 mln zł.

Ministerstwo chwali się, że w 2017 r. subwencją oświatową objęto 6-latka w wysokości 4,3 tys. zł. Gdzie są pieniądze na 6-latka w szkole, skoro subwencja oświatowa nie wzrosła z tego tytułu? Otóż dokonano bardzo prostego manewru propagandowego. Środki w kwocie ponad 5 tys. zł na jedno dziecko, które samorządy otrzymywały w subwencji oświatowej w momencie, gdy 6-latek był w szkole, ministerstwo przeliczyło na 6-latka w szkole i w przedszkolu obniżając subwencję do 4 tys. zł na jedno dziecko

i wyszło na zero. Powstaje pytanie, czy samorządy w tym przypadku wyszły na zero. Nie. Samorządy musiały dopłacić. Musiały dopłacić do reformy 6-latka w szkole i przedszkolu. Samorządy musiały dopłacić do wynagrodzeń nauczycieli.

Dzisiaj otrzymaliśmy pismo ze Związku Miast Polskich. To nie jest nowa informacja, ponieważ mieliśmy ją na poprzednich posiedzeniach. ZMP pisze, że niedobór z tytułu podwyżek płac nauczycieli w ubiegłym roku wyniósł ponad 600 mln zł, a w tym roku niedobór wzrośnie do kwoty ponad 1 mld zł. MEN nie chce tego ani widzieć, ani słyszeć, ani wczuć się w rolę samorządów, które muszą finansować zadania oświatowe.

I jeszcze jeden przykład – budżet na 2019 r. Z pisma, które otrzymaliśmy z MEN wynika, że w subwencji oświatowej na 2019 rok potrzebny jest 1900 mln zł na pięcioprocentowe podwyżki płac, które ministerstwo obiecuje nauczycielom na ten rok. W piśmie zawarto informację, że nie obejmuje to skutków podwyżek płac przechodzących z 2018 r. Zatem lekko licząc, potrzeba co najmniej 3 mld zł na skompensowanie podwyżek płac nauczycieli w 2018 r. i podwyżki płac w 2019 r. O ile wzrasta subwencja oświatowa na przyszły rok? O 2800 mln zł. Trzeba dodać, że jest to rok, w którym będziemy mieli podwójny rocznik w szkołach. Wszystkie samorządy muszą się na to przygotować. Muszą przygotować szkoły na przyjęcie podwójnego rocznika do szkół ponadgimnazjalnych. Gdzie są pieniądze na przygotowanie szkół, pracowni i miejsc nauki dla podwójnego rocznika? Tego nie ma w budżecie na 2019 r.

Na posiedzeniach Komisji Edukacji cały czas spotykamy się z sytuacją, w której samorządy sygnalizują brak środków. Mówimy o tym, że sami to sprawdzaliśmy i jesteśmy przekonani, że tych środków nie ma. Z drugiej strony – ze strony MEN – nie ma chęci rozmowy i dyskusji. Nie ma chęci wysłuchania rodziców, nauczycieli i samorządów na temat tego, że szkołach dzieje się coraz gorzej. Szkoły i nauczyciele są coraz biedniejsi. Dzieci są coraz bardziej przeciążone. Tymczasem ministerstwo chwali się tym, że na reformę edukacji przeznaczyło rezerwę subwencji oświatowej, która jest własnością samorządów terytorialnych i nie może trafić w inne miejsce niż do samorządów. Rezerwa jest przeznaczona na klęski żywiołowe, nieprzewidziane zdarzenia, dofinansowanie różnych innych skutków, a nie na celowe działania MEN.

Panie ministrze, daję pod pańską rozwagę dwa pierwsze akapity z materiału i zderzenie ich z tym, o czym państwo mówicie. Ludzie mają dość słuchania o miliardach przekazywanych szkole i zderzania się z rzeczywistością braku środków na podstawowe potrzeby szkoły – na przeprowadzenie podstawowych reform. Nauczyciele mają dość sytuacji braku pieniędzy na codzienne życie. To powinno być przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji Edukacji, a nie chwalenie się tym, że państwo przekazaliście pieniądze samorządów samorządom. Podwyżki dla nauczycieli robicie kosztem nauczycieli, przedłużając awans zawodowy, ograniczając urlop wychowawczy, ograniczając urlop na podratowanie zdrowia, czy też ograniczając liczbę dodatków. To powinno być przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji Edukacji.

Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno zacząć słuchać i powinno zacząć widzieć problemy edukacji. Jak na razie ze strony ministerstwa jest jedynie, nie chcę powiedzieć, że pogarda. Ze strony ministerstw jest jedynie lekceważenie potrzeb szkoły i potrzeb nauczycieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo, pani poseł Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji mówimy o dwóch aspektach finansowania oświaty. Po pierwsze, o skutkach wdrażanych zmian w systemie oświaty. Po drugie, o planowanych zmianach w zakresie finansowania zadań oświatowych.

Panie ministrze, państwo macie wyjątkową umiejętność odpowiadania na pytania, o której młodzi ludzie mówią, że na okrągło. Bardzo ładnie wam to wychodzi. Bardzo proszę o odpowiedzi, ale konkretne.

W odniesieniu do pierwszej części, czyli do przeszłości, chciałabym zapytać, kiedy państwo zwrócicie samorządom środki wydatkowane w ubiegłych latach na coś, co nazy-

wacie reformą edukacji. Każdy z samorządów, z którym rozmawiamy wykazuje wysokość tych kwot oraz wysokość kwot oddawanych środków.

Swoją drogą, z całym szacunkiem dla pana ministra Kopcia, trochę mi żal, że na dzisiejszym posiedzeniu nie ma pani minister Zalewskiej, ponieważ to ona bardzo aktywnie uczestniczyła w redagowaniu, a następnie w procedowaniu ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. To pani minister jest twarzą obietnic, które składa w imieniu swoim i rządu. Chciałabym od niej usłyszeć, kiedy miasto Warszawa otrzyma wydatkowane 52 mln zł. Pan minister mówi, że pieniądze, które samorządy wyłożyły na zmiany w edukacji są im zwracane. Tymczasem wiceprezydent Warszawy mówi, że rząd zwrócił ratuszowi 3,5 mln zł, a na najbliższy rok według szacunków potrzeba 30 mln zł, żeby w jakiś sposób umieścić podwójny rocznik i uporać się z kosztami, które państwo narzucacie samorządowi. Tak jest w całej Polsce. Można wymieniać poszczególne miasta, gminy i starostwa. Wszędzie koszty są ogromne, a stopa zwrotu wynosi od 5 do 10%. To nie jest tak, że samorządowcy nie upominają się o te pieniądze. Wykładają pieniądze, a państwo po prostu ich nie zwracacie. Pierwsze pytanie jest następujące: kiedy samorządy otrzymają pieniądze, które zainwestowały w edukację z waszej winy? Świadomie używam takich określeń. Gdyby to były pieniądze zainwestowane dla dobra ucznia, jego rozwoju, podniesienia poziomu edukacji, dobra nauczyciela, przyklasnęlibyśmy z radością. Cudownie. Natomiast są to pieniądze wyrzucone na zmiany, które nie przynoszą żadnego efektu w postaci podniesienia jakości edukacji, polepszenia bytu nauczyciela, czy też w postaci lepszej oferty dla młodego człowieka.

Pytaliśmy samorządy. Na przykład, samorząd Koszalina mówi, że tylko na 4 pierwsze miesiące 2019 r., chodzi mi o rok szkolny, czyli od września do grudnia, z kasy miasta trzeba będzie dorzucić ok. 1 mln zł do tego, co trzeba zrobić, aby dzieci zmieściły się w szkołach, a i tak zawiedzionych, niezadowolonych oraz zrozpaczonych będzie naprawdę dużo. Gdy do tych pieniędzy doliczymy kwoty, które samorządy dołożyły do podwyżki wynagrodzeń nauczycieli (ok. 600 mln zł), to bardzo chciałabym wiedzieć, kiedy państwo zwrócicie samorządom te pieniądze, ponieważ są to źle wydane pieniądze. Jak będziemy dobrze wydawali pieniądze, to będziemy inaczej rozliczali. To, co poszło, to po prostu źle wydane pieniądze. Zatem pierwsze pytanie jest o przeszłość i termin zwrotu pieniędzy samorządom.

Kolejne pytanie dotyczy przyszłości. Mówimy o zmianach w planach finansowania. Macie państwo jeszcze szansę i czas. Jutro będziemy decydowali o kształcie budżetu, chociaż chyba się zagalopowałam, ponieważ biorąc pod uwagę matematykę na sali, to wy będziecie o tym decydowali.

Jak to jest z tymi planami? Pani minister Zalewska mówi, że w ciągu tych trzech lat – jeden rok za nami, drugi w trakcie i trzeci przed – każdy nauczyciel otrzyma tysiąc złotych podwyżki. Już nie wspomnę o tym, czego żądają związki zawodowe i nauczyciele. Na razie (w minionym roku) mamy 100 zł na osobę i z tego tytułu długi wobec samorządów. Czy zwiększycie państwo subwencję oświatową lub zaadresujecie dodatkowe środki dla samorządów, żeby można było spełnić tylko to, co obiecała pani minister, czyli podwyżkę w wysokości tysiąca złotych, w ciągu trzech lat? Stówka za nami. To oznacza, że do wypłacenia nauczycielom pozostaje jeszcze 900 zł. Jaką państwo przewidujecie kwotę i kiedy zostanie zapisana w budżecie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo pani poseł. Proszę bardzo, pan Andrzej Porawski ze Związku Miast Polskich.

Dyrektor biura Związku Miast Polskich Andrzej Porawski:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym się krótko odnieść do wypowiedzi pana ministra, ponieważ ewentualne kwestie szczegółowe przedstawi pan dyrektor Marek Wójcik. Z pisma, którego fragment odczytała pani przewodnicząca wynika jeszcze jedna informacja, którą należy podać. Informacja wynika z twardych danych Ministerstwa Finansów i systemu informacji oświatowej i nie jest to wymysł kogokolwiek. Oczywiście dane dotyczą roku 2017, ponieważ nie ma jeszcze danych za rok ubiegły. Dopłata do zadań oświatowych subwencjonowanych (tylko tych) realizowanych przez

samorządy terytorialne wzrosła z niecałych 39 groszy do każdej złotówki w 2016 r. do 44 groszy do każdej złotówki w 2017 r. Rodzi to skutek w kwotach globalnych na poziomie 2 mld zł. Jest to nowe niedoszacowanie niedoszacowanej subwencji oświatowej, które wystąpiło tylko w 2017 r. Zatem opowieści o setkach milionów są rzeczywiście propagandowo-medialne. Natomiast liczby, które podaję są wynikiem budżetów jednostek samorządu terytorialnego z roku 2017, publikowanych przez MF i regionalne izby obrachunkowe oraz dostępne są także w systemie informacji oświatowej.

Nie mamy jeszcze wyników ostatecznych 2018 r., ale obawiamy się, że również wystąpiło niedoszacowanie. Wstępnie szacujemy, że w zakresie płac nauczycieli niedobór wyniesie ok. 600 mln zł, zaś z tego, co nam wiadomo na dziś, w 2019 r. będzie to kwota, co najmniej 1 mld zł.

Chcemy zwrócić uwagę na to, że wszystkie dyskusje na temat wynagrodzeń nauczycieli odbywają się bez naszego udziału. Mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją, w której resort edukacji ustala pewne rzeczy ze związkami zawodowymi. Całe szczęście, że związki zawodowe walczą o pensje nauczycieli. Oczywiście mają rację, tyle tylko, że później pani minister mówi, że to samorządy nie dają pieniędzy biednym nauczycielom, a przecież mają. Otóż nie mamy. Dodajemy z naszych dochodów, rezygnując z realizacji innych naszych obowiązków, które przecież także mamy. Nikt nas z tych obowiązków nie zwalnia.

W związku z tym prosimy o wzięcie pod uwagę nie tylko informacje, które zawarte są w kolejnym materiale MEN, ale także informacje zawarte w twardych danych, które są dostępne. Skoro my mamy do nich dostęp, to znaczy, że każdy inny, w tym resort edukacji, gdyby tylko chciał, to może mieć do nich dostęp. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Lech Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, panie ministrze, ponieważ padły mocne stwierdzenia, że obecny poziom wynagrodzeń jest na granicy przeżycia, na wstępie jedna uwaga dotycząca wynagrodzeń. Zgadzam się z tym, że poziom wynagrodzeń nauczycieli, szczególnie w relacji do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, jest zbyt niski. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie powinna być opracowana jakaś droga dojścia do określonych relacji, ale nie można używać przesadnego języka. Skoro w 2019 r. po zrealizowaniu 5% podwyżki będą to wynagrodzenia na granicy przeżycia, to czym były wynagrodzenia w 2015 r.? W świetle tego stwierdzenia oznaczałoby, że były to wręcz głodowe wynagrodzenia. Wynagrodzenia po 5% podwyżce w 2019 r. będą realnie wyższe od wynagrodzeń w 2015 r. Tak naprawdę nie o tym chciałem mówić.

Jeżeli chodzi o obecny budżet na 2019 r., to były dyskusje podczas rozpatrywania projektu budżetu. Nie ukrywam, że interesuje mnie fragment dotyczący tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, który mówi o zmianach w systemie finansowania w przyszłości. Co prawda częściowa dyskusja na ten temat przetoczyła się już w 2017 r., o czym zresztą pisze MEN w swoim materiale, ale słabością tamtej dyskusji, podobnie jak wielu innych, jest to, że zwracamy uwagę tylko na jedną stronę równania, a mianowicie, na prawą stronę, czyli tam gdzie jest wzór na rozdział pieniędzy między poszczególne jednostki samorządu terytorialnego. Praktycznie rzecz biorąc żadna dyskusja nie dotyka lewej strony równania, czyli łącznej kwoty części oświatowej subwencji ogólnej i sposobu jej kalkulowania. Od kiedy jestem posłem (od 2007 r.) jeszcze nigdy od żadnego ministra edukacji nie uzyskałem szczegółowej kalkulacji łącznej kwoty części oświatowej subwencji ogólnej.

Pragnę zwrócić uwagę, że jeżeli nie rozwiążemy problemu obu stron równania, to zajmowanie się tylko jedną stroną nic nie przyniesie. Jeżeli lewa strona, czyli łączna kwota nie będzie się zmieniać, albo będzie się zmieniać w sposób niewystarczający, to zmiany po prawej stronie wzoru oznaczają, że komuś zabieramy, aby komuś dodać. W tej chwili nie ma żadnej grupy jednostek samorządu terytorialnego, której można byłoby zabierać, dlatego że wszystkie jednostki angażują środki z dochodów własnych w finansowanie zadań edukacyjnych objętych częścią oświatową subwencji ogólnej.

Nie chcę poświęcać uwagi prawej stronie równania, ponieważ tak jak powiedziałem dyskusja już się przetoczyła i kierunki tej dyskusji mógłbym ewentualnie zaakceptować pod warunkiem, że podobnej sanacji dokonamy po lewej stronie równania.

Proszę państwa, jedno historyczne przypomnienie. Do 2003 r. kwotę przeznaczoną na część oświatową subwencji ogólnej dla wszystkich jednostek samorządu terytorialnego ustala się w łącznej kwocie nie mniejszej niż 12,8% planowanych dochodów budżetu państwa. Tak brzmiał zapis w ustawie o dochodach JST do 2003 r. Co to oznaczało? To oznaczało, że łączna kwota części oświatowej subwencji ogólnej była uzależniona od dochodów budżetu państwa. Jeżeli był wzrost gospodarczy, to w jakiś sposób oświata w tym wzroście również partycypowała. Powiem szczerze, że nie wiem z jakich powodów, ale rząd SLD-PSL w tamtym okresie dokonał nowelizacji i stan prawny jest jak obecnie. Łączna kwota części oświatowej subwencji ogólnej jest lekko opisana w art. 28 ustawy o dochodach JST, ale praktycznie rzecz biorąc jest to tak enigmatyczny i niesparametryzowany zapis, że łączna kwota subwencji jest uznaniowa. To powoduje, że od wielu lat systematycznie (rokrocznie) jest niedoszacowana, co odzwierciedla wzrost wskaźnika angażowania przez JST dochodów własnych.

Historycznie wspomnę jedną rzecz. W 2001 r. uchwalono ustawę o dochodach JST, w której naliczenie subwencji wyglądało w sposób następujący: „łączną kwotę części oświatowej subwencji ogólnej dla JST stanowi kwota iloczynu, uczniów w kraju i planowanych wydatków budżetu państwa na zadania oświatowe, realizowane przez jednostki samorządu terytorialnego w roku bazowym na jednego ucznia, zwaloryzowana (podkreślam) sumą planowanych na dany rok budżetowy: wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych oraz ½ wskaźnika wzrostu PKB”. Był to zapis, który zapewniał utrzymanie pewnej stabilnej pozycji oświaty w wydatkach budżetu państwa. Niestety, ale ówczesny prezydent (Kwaśniewski) zawetował tę ustawę i ten zapis nie wszedł w życie. Wszedł ten, który w tej chwili obowiązuje. Uważam go za bardzo niekorzystny. Poza tym ciągle powoduje pewne spięcia na linii samorządy terytorialne – ministerstwo edukacji. Wydaje mi się, że najwyższy czas przystąpić do rzeczowej dyskusji na temat lewej strony równania i wypracowania odpowiedniej metody. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, chciałbym się odnieść tylko do jednego elementu wypowiedzi pani poseł Augustyn i przedstawiciela samorządu. Sformułowany został apel, aby rząd w jakiś sposób zrekompensował samorządom wydatki na oświatę. Chciałem powiedzieć, że rząd rekompensuje wydatki na oświatę, choćby przez udział samorządów w PIT, który rośnie i to znacząco.

Biorąc pod uwagę dane, które publikuje Ministerstwo Finansów szybciutko sobie policzyłem. Podaję dane dotyczące 2015 r., czyli ostatni rok rządów koalicji PO-PSL oraz dane za 2017 r. (nie ma jeszcze danych za 2018 r.). Drodzy państwo, proszę posłuchać. Miasto, w którym mieszkam – Gniezno, w 2015 r. udział w PIT miało na poziomie 45 112 tys. zł z groszami, a w 2017 r. – 55 238 tys. zł z groszami, czyli nastąpił wzrost o ponad 10 mln zł. Weźmy małą gminę Czerniejewo. W 2015 r. udział w PIT wyniósł 4160 tys. zł, a w 2017 r. 6034 tys. zł, czyli o blisko 2 mln zł więcej. Weźmy większe jednostki samorządowe – Poznań metropolia. W 2015 r. udział w PIT wyniósł 666,5 mln zł, a w 2017 r. wyniósł 781 127 tys. zł, czyli nastąpił wzrost o 115 mln zł. Następny przykład – powiat poznański. Udział w PIT w 2015 r. wyniósł 107 122 tys. zł, a w 2017 r. wyniósł 132 912 tys. zł, czyli o 26 mln zł więcej. To samo zjawisko dotyczy powiatów. Mój powiat – gnieźnieński – w 2015 r. jego udział w PIT wyniósł 22 662 tys. zł, a w 2017 r. wyniósł 28 117 tys. zł, czyli o 5,5 mln zł więcej.

Krótko mówiąc, dzięki polityce Prawa i Sprawiedliwości, dzięki wzrostowi gospodarczemu i dzięki polepszeniu ściągalności podatków samorządy otrzymują zdecydowanie większe środki i zgodnie z ustawą powinny przeznaczać część tych środków na oświatę. To nie jest żadna łaska. To jest ustawowy obowiązek. Oświata jest utrzymywana z subwencji oświatowej i z dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego. Gdy sły-

szę lamenty samorządowców, że tak bardzo są obciążani tą nieszczęsną oświatą i nie wiadomo ile wydają na szkoły, to mam bardzo prostą odpowiedź: macie na to zdecydowanie więcej środków. Nigdy w historii w ciągu tak krótkiego okresu nie było takiego wzrostu udziału samorządów w PIT. Koniec lamentów, tylko tak trzeba kształtować budżety, żeby część środków, które zasilają wasze budżety przeznaczać na oświatę. Nie robicie żadnej łaski swoim mieszkańcom, bo to nie są środki wydane, tylko są to środki najlepiej zainwestowane. Inwestujecie w przyszłość swoich mieszkańców – w przyszłość młodzieży, która na waszym terenie uczy się w szkołach gminnych, powiatowych lub wojewódzkich. Nie podałem danych dotyczących województw, ale oczywiście zasada jest dokładnie taka sama.

Wszyscy wójtowie, burmistrzowie i starostowie (niezależnie od opcji – PO, PSL itd.) jesteście beneficjentami rządów Prawa i Sprawiedliwości i za to powinniście dziękować, a nie krytykować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Przejdziemy do odpowiedzi. Po odpowiedziach pana ministra kolejni mówcy zabiorą głos – pan Tadeusz Pisarek, pan Marek Wójcik, pan Baszczyński i pan Porawski. Proszę o zgłaszanie się osób chętnych do zadania pytań. Proszę bardzo panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Spróbuję się odnieść przynajmniej do części z tego, co usłyszeliśmy.

Zacznę od wypowiedzi pani poseł Szumilas. Dane, o których pani poseł mówiła pochodzą z oceny skutków regulacji wprowadzanych zmian. Należy także pamiętać o zmianie zadań oświatowych oraz spadku liczby uczniów. Jak porównywać kwoty uwzględniając zmianę zadań i spadek liczby uczniów? Gdyby ilość środków była wynikiem spadku zadań i spadku liczby uczniów, to mielibyśmy do czynienia ze spadkiem. Tymczasem jest odwrotnie. Podobnie jest z subwencją na 6-latka. Mówiliśmy o tym wielokrotnie, że tam gdzie mamy do czynienia z wychowaniem przedszkolnym, tam mamy do czynienia z innymi działaniami, które podejmuje nauczyciel – jeden nauczyciel. Jest inaczej niż w klasach IV-VIII szkoły podstawowej, gdzie mamy nauczanie przedmiotowe. Tych nauczycieli jest znacznie więcej, a co za tym idzie faktyczny koszt działania jest zupełnie inny.

Trzeba spojrzeć na niedobory. Była o tym mowa, że reformy praktycznie nie było ani na poziomie powiatów, ani na poziomie województw, a tutaj także nastąpiły zmiany. Mówiliśmy o tym, że na poziomie powiatów spadek demograficzny wynosił ok. 5%, natomiast wzrastała liczba nauczycieli, a co za tym idzie, zmieniły się również koszty. Podawaliśmy przykład województw. W przypadku powiatów nie da się w prosty sposób wskazać, że wynikało to z reformy.

Jeżeli chodzi o rezerwę 0,4% przy reformie, to odbyło się to w zgodzie i ustaleniami z korporacjami samorządowymi. Były działania, które wzmacniały decyzje samorządów z rezerwy 0,4%. Będą podejmowane dla szkół ponadpodstawowych także w następnych latach – tam gdzie reforma będzie wchodzić.

Skutki przechodzące zostały uwzględnione i ujęte – w kwocie 460 mln zł. Natomiast trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że Minister Edukacji Narodowej nie wyraża troski o nauczycieli, ponieważ podjęto szereg działań i widać to wyraźnie, począwszy od ważnego postulatu nauczycieli dotyczącego likwidacji godzin karcianych. Oczywiście mówiąc o podwyżkach wynagrodzeń z lat 2009-2012 trzeba uwzględnić wskaźnik inflacji, który był inny. Mówił o tym jeden z posłów. Zatem procenty były zupełnie inne i siła tamtej podwyżki była inna. Należy je także pomniejszyć o 2 godziny darmowej pracy.

W dniu 10 marca 2016 r. na posiedzeniu Komisji Edukacji jedna z pań posłanek troszcząc się o finanse samorządów dokładnie wyliczała ile samorząd stracił, a inaczej mówiąc, ile nauczyciele darmowo zapracowali. Zacytuję fragment wypowiedzi z tego posiedzenia Komisji: „Chciałam podać wyliczenia, przede wszystkim dzienne. Jest to 141 tys. godzin tygodniowo, 700 tys. rocznie, co daje 26 mln godzin karcianych. Szacunkowo koszt pracy nauczyciela to 64 zł za 1 godzinę, co mnożąc wychodzi prawie 1,7 mld. Kto to zapłaci?".

Pomijam te wyliczenia, tylko zwracam uwagę, że wtedy troska szła jakby w innym kierunku. Mówiąc o tamtych działaniach miejmy na uwadze przynajmniej dwa czynniki, czyli kwestię inflacji, która była inna (inna była siła tamtej podwyżki) i 2 godziny

w szkole podstawowej oraz w gimnazjum. Pamiętam, bo sam pracowałem w liceum, gdzie była 1 godzina dodatkowej pracy (karcianej) dla nauczyciela. W gimnazjum też pracowałem. Tam były 2 godziny.

Oczywiście to jest tylko jedna kwestia troski o nauczyciela. W ramach troski o nauczyciela podjęto znacznie więcej działań i spełniono więcej postulatów. Dotyczy to nie tylko godzin karcianych, ale dotyczy również opiniowania przez związki zawodowe, arkuszy organizacyjnych, opiniowanie przez kuratora, udział strony społecznej w konkursach na dyrektorów szkół itd. Takich zmian było wiele. Jest to również kwestia wprowadzanej podwyżki płac. Tak jak była o tym mowa, waloryzacja to rok 2017. Pierwsza podwyżka nastąpiła 1 kwietnia 2018 r. Kolejna podwyżka (z wyrównaniem od 1 stycznia) nastąpi w 2019 r. i kolejna (planowana) podwyżka będzie miała miejsce od 1 stycznia 2020 r. Minister edukacji zadbał o podwyżki, więc trudno mówić o tym, że nie jest otwarty na rozmowy i dialog. Trudno także zgodzić się z takimi określeniami jak pogarda, czy lekceważenie. Rozmowy trwają.

Tydzień temu pojawiły się żądania ZNP na poziomie 15 mld zł oraz Forum Związków Zawodowych na poziomie 18 mld zł. Oczywiście trudno w ciągu tygodnia rozwiązać problemy wynikające z zaniedbań począwszy od 2012 roku. Natomiast tak jak powiedziałem, podwyżki są wdrażane. Kwota planowanych przez rząd podwyżek wraz z waloryzacją wynosi prawie 6,5 mld zł. Trudno zgodzić się z panią poseł, że są to kwoty stuzłotowe.

Cały czas pozostajemy w rozporządzeniu, które dotyczy minimalnych stawek. Z drugiej strony mówimy o średnich. Gdyby spojrzeć tylko na rozporządzenie dotyczące minimalnych stawek oraz na wzrost tych kwot, to i tak uzyskamy kwotę ponad 500 zł. Z kolei, jeżeli popatrzymy na średnie, które wynikają z podwyższania kwoty bazowej, to doszlibyśmy do 818 zł, a z uwzględnieniem kwoty waloryzacji w 2017 r. byłaby to kwota 883 zł. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że inaczej wygląda to w kwotach netto. Odsyłam do pisma ZNP w sprawie minimalnych stawek, które zostało skierowane do ministra.

Podwyższając kwotę bazową z uwzględnieniem podwyżki w 2018 r., czyli od kwoty 2900 zł, wtedy zgodnie z Kartą Nauczyciela dochodzimy do średniej 7126 zł dla nauczyciela dyplomowanego. To jest skala, o której rozmawiamy, czyli skala żądań związków zawodowych.

Minister jest otwarty na dialog, który ma miejsce. Związki zawodowe do jutra mają przesłać ministrowi swoje stanowisko w sprawie postulatów i propozycji ministra. W dniu 22 stycznia odbędzie się kolejne spotkanie.

Następna kwestia, która się pojawiła dotyczy samorządów i kwot. Minister odpowiada na wszystkie pisma, które w tej sprawie wpływają od samorządów.

Warszawa wnioskowała w 2017 r. o kwotę 4,6 mln zł. Otrzymała 3,5 mln zł, czyli 75% wnioskowanej kwoty – w sumie 9 mln zł. W 2018 r. ta kwota wyniosła 24 mln zł.

Jeżeli chodzi o działania, które ma podejmować minister, toczą się w granicach prawa, mając jednocześnie na uwadze, że decyzje finansowe musiałby podjąć parlament. Co do tego jest zgoda.

To, o czym dzisiaj mówimy dotyczy z jednej strony rozporządzenia, na które ma wpływ minister, czyli o podziale, o czym mówił pan poseł Sprawka. Dzisiaj poruszamy się w tym rozporządzeniu, a więc w ustalonej kwocie i mówimy o jej podziale. Z drugiej strony, patrząc na obowiązkowe konsultacje ministra, mówimy o minimalnych stawkach, które kształtuje minister. Natomiast jest także prawdą, że za tym idą dodatki funkcyjne, które ustala samorząd. Postulat związku zawodowego Solidarność i ZNP dotyczył corocznego ustalania regulacji płacowych na poziomie samorządów i minister pozytywnie ustosunkowuje się do tego. Gdyby miało to ulec zmianie, zgodnie z postulatem społecznym, wymagałoby to zmian ustawowych.

Pan poseł Dolata mówił o wzroście udziału dochodów samorządu. Mówiła o tym także strona samorządowa. Wskazywaliśmy na to wcześniej. W 2018 r. wzrost dochodów własnych JST wyniósł 6,5 mld zł i był wyższy o 6,2% w stosunku do roku poprzedniego. Wydatki bieżące samorządów na oświatę nominalnie rosną, ale stosunek wydatków bieżących oświatowych do wydatków ogółem dla wszystkich JST (różnie może to wyglądać w poszczególnych JST) wyniósł 23,8% i był niższy niż w roku poprzednim o 1,9%. To oznacza, że wydatki oświatowe stanowią coraz mniejszą część wydatków samorzą-

dów. W przypadku porównania wydatków bieżących do dochodów ogółem JST w roku 2017 otrzymujemy udział na poziomie 23,9%. Jest on niższy niż w 2016 r. o 0,9 pkt procentowego.

Powyższe wynika z danych makro. Dla poszczególnych jednostek może to różnie wyglądać. Natomiast trudno nie uwzględniać tego, że dochody własne JST wzrosły w ostatnim czasie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan Tadeusz Pisarek z Forum Związków Zawodowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, poruszę trzy kwestie. Pierwsza ze względu na wypowiedź pana ministra Kopcia. Chcę powiedzieć, że na tej sali są trzy osoby, które brały udział w negocjacjach tzw. karty godzin karcianych. Jest to pani Szumilas, kolega Baszczyński i ja. Dlaczego mieliśmy ustalenia? Ponieważ chciano podwyższyć pensum godzin dla nauczycieli. Przy 18 godz. były różne propozycje – 22, 23 itd. Prowadziliśmy trudne negocjacje. Pani minister nie miała dużego pola do popisu, bo była to decyzja rządu. Dlatego do rozmów włączył się ówczesny superminister – pan Boni. Ustaliliśmy z panią minister i panem ministrem, iż literalnie się zapisze, że każdy nauczyciel będzie zobowiązany do pracy z uczniem i na rzecz ucznia, ale nie miały być to zajęcia dydaktyczne. Miały to być te czynności, które do tej pory każdy nauczyciel wykonywał. Jako związki zawodowe negocjujące tę sprawę uznaliśmy, że na tym nauczyciele nie stracą, a jeżeli taki zapis znajdzie się w Karcie, to nic złego nie zrobi. Niestety okazało się, że to prawo zostało wynaturzone – podobnie jak w przypadku wielu innych zapisów prawa, z których po czasie, w wyniku różnych interpretacji, robi się bardzo niedobra rzecz. W ten sposób powstały godziny karciane, z których po czasie zrobiono znane nam rzeczy i zmuszano nauczycieli do różnych dodatkowych prac.

W materiale przedstawionym przez ministerstwo mało się mówi o szkolnictwie zawodowym. Mówi się m.in. o tym, że darowizna na cele oświatowe będzie zdjęta z podatku. Szanowni państwo, to tak wygląda, jakbyśmy wpłacali na niepełnosprawnych lub na fundację z przeznaczeniem dla kogoś i wtedy jest to odliczane od podatku. Przy tworzeniu systemu kształcenia, zwłaszcza branżowego (dualnego), przestrzegaliśmy, że nie będzie to taka prosta sprawa, bo jest to drogie. Dlatego wskazywano na inne kraje, gdzie zupełnie inaczej i dobrze to funkcjonuje. W Sejmie wymieniano przede wszystkim przykład Niemiec. Można było robić wdrożenie tego rozwiązania tylko i wyłącznie stopniowo, a nie decydować, że nagle wszędzie będziemy mieli kształcenie branżowe. Nikt tego nie wyliczył.

Przejdę do wyliczeń, ponieważ podawane kwoty są chwilami kuriozalne. Szanowni państwo, w Polsce mamy tyle średnich, że można się pogubić. Jest to jak Puszcza Białowieska. Średnie mają nauczyciele, służby mundurowe, korpus cywilny itd. Każdy ma swoją średnią. Dlaczego tak jest? Jakie mamy odniesienia do tych średnich?

Odnosząc się do wyliczenia wynagrodzeń nauczycieli chciałbym powiedzieć, że to smutne, ale od lat (nie tylko teraz) nie wiemy, ilu nauczycieli pracuje. Od 20 lat współpracuję i negocjuję z ministerstwem. Ponadto bywam na posiedzeniach Komisji Edukacji, ale jeszcze nie usłyszałem wiarygodnej, jednej wyliczonej liczby nauczycieli.

Proszę państwa, zawsze zależało nam na tym, aby wiedzieć, jakie jest zapotrzebowanie edukacji na liczbę przepracowanych godzin i liczbę przepracowanych etatów. Nie chodzi o nadgodziny na etat. Miały być wyliczone etaty – takie jest zapotrzebowanie na „x" etatów. Proszę państwa, rokrocznie mamy jakieś negocjacje i ustalenia płacowe. Za każdym razem mamy inną liczbę nauczycieli. To niesamowite. Jak się idzie na negocjacje, to jest jak z grą w totolotka. Z ciekawością myśli się o liczbie nauczycieli w danym roku. My to wszystko rozumiemy, tylko albo system SIO działa, albo nie. Gdy mówiliśmy, że system SIO nie działa poprawnie, bo nie pokazuje nadgodzin, jako etatów, to ani poprzednie, ani obecne ministerstwo z nami się nie zgadzało. W efekcie przy obecnych negocjacjach płacowych dostajemy różnego rodzaju wykresy i nagle okazuje się, że mamy 600,5 tys. nauczycieli. Okazuje się, że doliczono nauczycieli przedszkoli.

Kiedyś nauczyciele przedszkoli mieli wynagrodzenia z dochodów własnych JST, a nie z subwencji. Teraz okazuje się, że z subwencji. Nawet gdyby przyjąć te dane, to mamy w nich 11% nadgodzin. Proszę państwa, to jest 60 tys. wakatów. Nadal nie można nic z tego zrozumieć.

Żeby nie być gołosłownym podaję dane przeliczone z dokumentu, o którym mówimy Jest tam napisane, że koszt wprowadzenia waloryzacji wynosi 413 mln zł. Dalej mówi się o tym, że podwyżka 5,35% kosztowała ok. 1,2 mld zł. Proszę państwa, biorąc pod uwagę i przeliczając koszt waloryzacji, podwyżka musiała kosztować 1,699 mld zł. Dane jednak nijak nie pasują. Pytałem pana ministra Kopcia, ile w ubiegłym roku wynosiły wynagrodzenia dla nauczycieli. Podano mi kwotę 31 mld zł z małym haczykiem. Po przeliczeniu wszystkich danych z tabelek okazało się, że wynagrodzenia powinny wynieść 33,5 mld zł. Dopóki nie będziemy mieli rzetelnych (jednych) danych, trudno uwierzyć w te, które są podawane.

Poza tym największym błędem w tych wszystkich danych jest trzyletnia od trzyletniej. Proszę państwa, nie ma czegoś takiego w statystyce, jak również w poważnych opracowaniach wyliczeń do budżetu, żeby robiło się średnie ze średnich. Można wyliczyć średnią, ale na podstawie twardych danych, a nie średnią średnich. Dlatego z wielkim niedowierzaniem podchodzimy do danych podawanych przez ministerstwo.

Żeby nie być gołosłownym, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli i stosunek do średnich krajowych (na podstawie dokładnego zestawienia) powiem państwu, że o nauczycieli najlepiej dbał towarzysz Gierek. Wtedy młody nauczyciel po studiach przychodził do szkoły i zarabiał 4 tys. zł. Mówimy o wynagrodzeniach zasadniczych. Średnia krajowa w 1978 r. wynosiła 4 887 zł, a nauczyciel po 30 latach pracy zarabiał 6600 zł, czyli było to 135% średniej krajowej. Losy dotyczące wynagrodzeń w późniejszych latach są różne. W 2004 r. młody nauczyciel zarabiał 48% średniej krajowej, a doświadczony nauczyciel 87% średniej krajowej. W pewnym momencie wynagrodzenia nauczycieli w stosunku do średniej krajowej zaczęły rosnąć. Gdy do 2012 r. rząd PO-PSL podwyższał wynagrodzenia nauczycielom, wynagrodzenie młodego nauczyciela w 2012 r. wynosiło 64% średniej krajowej, a nauczyciela dyplomowanego 88% średniej krajowej. Ciągły spadek wynagrodzeń nauczycieli w stosunku do średniej krajowej następuje od 2012 r.

Na zakończenie zła informacja. Podwyżka wynagrodzeń nauczycieli na 2019 r. zaproponowana przez MEN jest ich obniżką o 1% w stosunku do średniej krajowej, czyli dla nowego nauczyciela spadamy z ubiegłorocznych 52% na 51%, a w przypadku nauczyciela dyplomowanego z 72% na 71%. Tak to wygląda.

Zawsze mówiliśmy, że wynagrodzenia nauczycielskie muszą być uchwycone przy jakiejś stałej. Dodam tylko, że podawane średnie pochodzą z ZUS. Żadne kombinacje – średnie ZUS-owskie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Mam gorącą prośbę o precyzyjne wypowiedzi i niepowtarzanie się, ponieważ salę mamy jeszcze przez 45 minut. Pan Marek Wójcik. Proszę bardzo.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, panie ministrze, szanowni państwo, na początku wypowiedzi czuję się w obowiązku przekazać parę informacji, przede wszystkim panu posłowi Dolacie. Pan poseł miał prawo nie być, tak jak ja byłem, w 1998 r. przy okazji reformy wprowadzającej województwa oraz w 2003 r. przy okazji prac nad ustawą o dochodach JST i ma prawo nie wiedzieć, w jaki sposób konstruowane są dochody JST. W związku z tym wyjaśniam, że zarówno w 1998 r., jak i w 2003 r. ustalono, że zadania oświatowe będą finansowane poprzez subwencję – część oświatową subwencji ogólnej.

Panie pośle, jeśli chodzi o dochody własne, to owszem, część zadań oświatowych miała być finansowana z dochodów własnych. Dotyczyło to głównie przedszkoli, ale żeby była jasność sprawy – 5 i 6-latka. Specjalnie o tym mówię, żeby za chwilę nie usłyszeć, że zostaliśmy zwolnieni z tego obowiązku. Nie. Dlatego, że jak państwo doskonale wiecie, z naszym obowiązkiem finansowania tego zadania docieramy już do dziecka 3-letniego. Mamy inny świat.

Źródłem finansowania zadań oświatowych jest część oświatowa subwencji ogólnej, a nie dochody własne powiatu. Pan poseł przekazywał pewne dane dotyczące udziału JST w PIT. Pragnę wyjaśnić, ponieważ pan poseł nie był jeszcze posłem w 2003 r. i może nie wiedzieć, że jeżeli chodzi o udział w PIT jest on dynamiczny. Stawki nie są stałe. W przypadku samorządów gminnych zmienia się w związku z realizacją zadań z zakresu pomocy społecznej. Udział samorządów gminnych w PIT wzrasta z roku na rok, ponieważ gminy przejmują na siebie obowiązki związane z pobytem naszych mieszkańców w domach pomocy społecznej, a równocześnie spada wysokość dotacji celowej na to zadanie – na pensjonariuszy skierowanych przed 1 stycznia 2004 r. Tyle tytułem wyjaśnień.

Po raz kolejny ośmielę się prosić pana ministra Kopcia, żeby nie używał wskaźnika naszych wydatków edukacyjnych w wydatkach samorządowych. Ten wskaźnik jest jak kij, który ma dwa końce. Uprzejmie proszę policzyć sobie, jakie są wydatki na edukację w budżecie państwa. Pan minister dotrze do zaskakujących informacji. Nie będę kontynuował tej myśli, tylko powiem państwu najogólniej, że nie rosną, aby nie powiedzieć inaczej (staram się być delikatny).

Po drugie, z ogromnym zdziwieniem przyjmuję treść pewnej informacji, ponieważ podawana jest w kilku miejscach, a jest nieprawdziwa. Na stronie 8 materiału resort pisze, że „oprócz zagwarantowania dodatkowych środków na wprowadzanie reformy edukacji w subwencji ogólnej". Chciałbym powiedzieć, że nie było dodatkowych środków w subwencji oświatowej na wdrażanie zmian w systemie edukacji. Dalej resort wymienia rzekome środki. Pani przewodnicząca Szumilas miała rację mówiąc o tym, że były to pieniądze samorządowe. Rezerwa subwencji to są nasze pieniądze samorządowe, które solidarnie odkładamy (0,4%). Resort chwali się, że z tych pieniędzy dopłacił nam na wdrażanie reformy edukacji. Nie było dodatkowych pieniędzy. To nasze pieniądze samorządowe zostały przeznaczone na wdrażanie zmian w systemie edukacji, który wbrew temu, co mówi pani minister Zalewska, kosztuje. Niestety, wdrożenie zmian w systemie edukacji kosztuje. Dowód? W tym miejscu przejdę do przedostatniej kwestii.

Gdy mówi się o tym, że mamy wyższą subwencję, to trzeba powiedzieć sobie pewne rzeczy wprost. W związku ze zmianami w systemie edukacji mamy 20 tys. nauczycieli więcej (mówię o danych pozyskanych z MEN), 16,5 tys. oddziałów więcej i zaledwie 4 tys. dzieci mniej. Specjalnie mówię zaledwie 4 tys. dzieci mniej, bo jest to niecały promil ogólnej liczby dzieci. Zderzenie spadku liczby dzieci z dodatkowymi obowiązkami, dodatkowymi oddziałami i dodatkową liczbą nauczycieli wskazuje na to, że mamy ujemny bilans.

Na zakończenie powiem o subwencji na rok 2019, ponieważ pan minister również o tym mówił. Proszę państwa, otrzymaliśmy wzrost subwencji w wysokości 2832,4 mln zł. Warto, żebyście państwo wiedzieli, co składa się na tę kwotę. Przeczytam, nie jest to długi tekst: „podwyżka 5% od 1 stycznia, skutki przechodzące podwyżki z 2018 r. (za I kwartał – jak wskazywaliśmy zaniżone o 600 mln zł), zmiana liczby etatów, zmniejszenie kwoty subwencji na doskonalenie zawodowe, wzrost kwoty na ZFŚS i oszczędności na awansie zawodowym". To wszystko. To jest kwota według MEN. Proszę zwrócić uwagę na to, że we wzroście subwencji nie ma ani grosza na rzeczówkę (ani złotówki), tak jakby tych wydatków w ogóle nie było. Cały wzrost subwencji pochłaniają wydatki związane z płacami. Już nie ośmielam się mówić o wydatkach majątkowych, bo ktoś by pomyślał, że grzeszę.

Drodzy państwo, mamy niedoszacowanie z roku poprzedniego – za kwartał od II do IV. Nie możemy się doprosić od resortu, żeby zechciał tezę o braku 600 mln zł podważyć, mimo że wielokrotnie o to prosiliśmy. Podobnie jest w tym roku.

W Polsce są różne samorządy – mniejsze i większe. To nie jest tylko domena miast, gdzie samorządy otrzymują subwencję oświatową wystarczającą im tylko na płace w wersji minimalnej. Nie mówię o dopłaconych przez nas środkach. W związku z tym, z ogromnym zdziwieniem przyjmujemy wypowiedź pani minister kierowaną do związków zawodowych, która padła podczas rozmów w Centrum Dialogu.

Chcę wyraźnie podkreślić, że bardzo dobrze współpracujemy ze związkami zawodowymi i nie damy się podzielić. Bardzo dobrze współpracujemy ze związkami zawodowymi zarówno na poziomie lokalnym, jak i krajowym. W kwestii dotyczącej niezbędnych środków na edukacje mamy identyczne zdanie. Uważamy, że samorządy powinny dostać

pełną kwotę na wynagrodzenia dla nauczycieli. Po drugie, w budżecie państwa musi się wreszcie znaleźć więcej na edukacje niż do tej pory, po to żebyśmy opuścili jedno z ostatnich miejsc w Europie w wydatkach *per capita*. Dzisiaj jesteśmy na szarym końcu.

Byliśmy zdumieni, gdy pani minister mówiła, żeby związkowcy poszli do samorządów, w budżetach, których znajdują się środki na skutki dodatkowej podwyżki i zmian, które proponuje. Wyraźnie oświadczam, że nie ma tych pieniędzy – nie otrzymaliśmy. Bardzo państwa posłów proszę o to (jak proponował pan poseł Sprawka przy okazji prac nad budżetem), aby zechcieli zrobić wszystko, żeby znalazły się dodatkowe środki na skutki wdrażania zmian w systemie edukacji, choćby podwójnego rocznika (to w nawiązaniu do wypowiedzi pana posła Sprawki).

Na koniec jeszcze jedna drobna uwaga. Pojawiła się informacja, że samorządy otrzymały ok. 80% środków, o które występowały. To jest nieprawda. W informacji znajdują się dwa sprytne wyrazy – po uwzględnieniu limitów. Zatem były limity. Jeżeli mały samorząd wnioskował o 19 tys., a limit był 20 tys., to dostawał 19 tys. Większy samorząd chciał 25 tys. – dostawał limit 20 tys. Duży samorząd wykazywał, że potrzebuje 4 mln na skutki zmian – dostawał 20 tys. zł. Tak to wyglądało. W związku z tym informacja także w tej części zawiera błędne dane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję panie Marku. Przypomnę, miało być krótko. Pan Krzysztof Baszczyński. Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie, na temat problemu finansowania oświaty rozmawiamy od wielu lat. Natomiast byliśmy przekonani, że ilość złożonych deklaracji ze strony rządu, w tym pani minister, pod adresem pracowników i szkoły, wreszcie przełoży się na konkretne decyzje.

Pozwolę sobie zwrócić państwa uwagę na pewne kwestie. Zacznę od budżetu na 2019 r., bo siedzący tu posłowie (mam na myśli większość parlamentarną) nie przyjęli pewnych wniosków, które m.in. mówiły o tym, aby zwiększyć środki i stworzyć specjalną rezerwę na odprawy dla zwalnianych nauczycieli. Prawda o budżecie na 2019 r. jest następująca. Państwo znacie ją lepiej niż ja. Wzrost subwencji w 2019 r. wynosi 2832,4 mld zł, a koszty wzrostu wynagrodzeń 2019 r. plus koszty przechodzące wynoszą 2869 mld zł. To znaczy, że te dwie wartości się nie bilansują. A gdzie środki na wynagrodzenia nauczycieli przedszkoli? Mówię o tym nie bez przyczyny, bo za rok będziemy rozmawiać o tym samym. Dokąd nie będzie zrozumienia ze strony polityków, bez względu na to, czy dotyczy to partii X, czy partii Y, ale na pewno tych polityków, którzy w danym momencie kreują politykę edukacyjną, to te problemy (niestety) będą się powielały.

Padło kilka mocnych słów. Niektórzy się z nimi nie zgadzali. Pan minister zdziwił się na stwierdzenie pogarda, tj., że to, co się proponuje to pogarda. Nazwę to delikatniej. Panie ministrze, to kpina. To kpina, posłowie Prawa i Sprawiedliwości. To, co państwo nam proponujecie to kpina.

Mówmy o faktach, a nie mówmy o mitach. Wzrost wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli w 2019 r. to kwota od 120 zł do 160 zł brutto, a średnio to jest od 147 zł do 267 zł. W kwocie 267 zł mieści się 16 dodatków, z tego większość nauczyciele nie otrzymują, bo trudno, żeby co miesiąc otrzymywali odprawę emerytalną, nagrodę jubileuszową i dalej, odprawę z tytułu zwolnień. Proszę państwa, to jest problem. Nie ma Handkego, a system istnieje. Może wreszcie nad systemem, który jest chory od początku do końca, należałoby się pochylić?

Nie wiem, czy pan minister, a może ktoś z państwa mówił, że wynagrodzenia w ciągu trzech lat wzrosną o 1000 zł. Słucham? Przecież to jest materiał ministerialny, z którego wynika, że wynagrodzenie dla nauczyciela dyplomowanego wraz ze wszystkimi składnikami wzrośnie dokładnie o 818 zł, dla nauczyciela mianowanego o 640 zł, a dla nauczyciela kontraktowego o 493 zł. Proszę państwa, to jest prawda o złożonych deklaracjach. Pan poseł Sprawka mówił, że kiedyś było jeszcze gorzej, niż teraz się o tym mówi. Panie pośle Sprawka, jak mamy podchodzić poważnie do ministra-pierwszego nauczy-

ciela, który 14 grudnia 2018 r. pisze do nauczycieli m.in.: „Ranga naszego zawodu, jego społeczne znaczenie oraz odpowiedzialna praca na rzecz młodego pokolenia zasługuje na godne wynagrodzenie". Rozumiem, że „dobra zmiana" oznacza godne wynagrodzenie w kwocie od 120 do 160 złotych.

Proszę państwa, jutro dyskutujecie o budżecie. My nie tylko prosimy, ale domagamy się, abyście państwo potraktowali poważnie pewne rzeczy, a nie opowiadali bajek, bo to wszystko to bajki. Od trzech lat słyszę bajki o tym jak mnie się polepszy.

Sytuacja jest niezwykle groźna – niezwykle napięta. Pan minister mówił o tym, że do jutra czeka na stanowiska związków w sprawie propozycji rozwiązań. Państwo posłowie, może powiemy o jakich propozycjach mówimy? O propozycjach, które wymagają zmian ustawowych. Po pierwsze, proponuje się jakiś specjalny dodatek dla stażysty. My mówimy dobrze, tylko pytam, dlaczego państwo zlikwidowaliście dodatek na zagospodarowanie? Żeby teraz wrócić do jakiegoś nowego rozwiązania? Kolejna propozycja to bonus dla każdego nauczyciela, który uzyska ocenę wyróżniającą. Bardzo dobrze, postulowaliśmy o to, tylko pytam, czy to przyniesie jakikolwiek wzrost wynagrodzenia od 1 stycznia 2019 r.? Pani minister zaproponowała rozwiązania, które wymagają zmian ustawowych, a nie decyzji politycznych na poziomie rządu, a później parlamentu. To są właśnie te problemy.

Kolejna rzecz, o której należy mówić. Pan poseł Dolata powiedział, że nigdy nie było takiego wzrostu udziału PIT w dochodach samorządów. Może i nie było, ale panie pośle, nigdy nie było tak niepotrzebnych wydatków na oświatę. Niepotrzebnych. Nie rozumiem tej reformy. Rozumiem, że pan rozumie, ale kto poniesie odpowiedzialność za 600 mln zł wyrzucone w błoto? Wszystkie podręczniki, które były drukowane trzeba teraz na nowo drukować. Pan poniesie odpowiedzialność? To jest problem. A kto poniesie odpowiedzialność za reformę strukturalną? Oczywiście nikt nie mówi, że oświata ma stać w miejscu, ale zmiany muszą być przemyślane. Tak panie pośle, może dochody samorządu wzrastają, ale jednocześnie wzrastają nikomu niepotrzebnie wydatki. Mówię o oświacie. Wzrastające dochody w żaden sposób nie rekompensują tego wszystkiego.

W materiale państwo piszecie, że jest zbilansowanie, a samorządy otrzymały środki na odprawy dla zwalnianych nauczycieli. Proszę bardzo, mam materiał na ten temat. Podam tylko przykłady dwóch miast. Płock – zapotrzebowanie na środki z tytułu zwalnianych nauczycieli wynosiło 250 043 zł, a samorząd otrzymał 36 tys. zł. Kolejny przykład to Warszawa. Zapotrzebowanie wynosiło 227 mln zł, a samorząd otrzymał 336 tys. zł.

Proszę państwa, zacznijmy wreszcie rozmawiać o problemie w poważny sposób. Panie ministrze, karciana godzina odbija nam się czkawką. Państwo posłowie, zniknęło pojęcie karcianej godziny, ale ludzie w dalszym ciągu pracują bez pieniędzy, dlatego że zapis o karcianej godzinie jest tak skonstruowany, iż w dalszym ciągu istnieje pojęcie „zajęć organizowanych w ramach statutowych szkoły". Jeżeli parlament nie pochyli się nad tym, to będziemy przerzucać się biedą.

Apeluję do posłów. Jutro jest dyskusja budżetowa zamykająca budżet na poziomie Sejmu. Może warto byłoby także przyjąć wniosek pana posła Sprawki? Przecież to pan poseł na podkomisji mówił, że jeżeli nie będzie pieniędzy na odprawy, to trzeba będzie zamykać szkoły. Rozumiem, że mówił to na podkomisji, a na Komisji już tego nie mówił, bo dostał określone zadanie. Proszę państwa, oświata nie jest ani czarna ani czerwona. Jest nasza.

To się w którymś momencie zawali. Wracam do początku i mówię to do państwa przewodniczących. Jeżeli środki subwencyjne nie bilansują kosztów wzrostu wynagrodzeń, to będzie dramat, za który zapłacimy wszyscy. Tu nie chodzi o samorządy, bo samorząd to element państwa.

Jeszcze jedno zdanie, żeby nie popadać w przesadę. Wzrost wynagrodzeń (mówię do posłów obozu rządowego) w 2019 r. jest mniejszy niż w 2018 r. Jeżeli „dobra zmiana" polega na tym, że mniej oznacza więcej, to czegoś tutaj nie rozumiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę państwa do głosu zapisane są jeszcze cztery osoby. W tej chwili zamykam listę mówców, ponieważ wypowiedzi się powtarzają. Proszę bardzo, pan Andrzej Porawski.

Dyrektor biura ZMP Andrzej Porawski:

Bardzo krótko. Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana posła Dolaty. To prawda, że udział samorządów w PIT wzrósł, tak jak pan poseł powiedział – o 6 mld zł w okresie dwóch lat. Pan poseł nie wziął pod uwagę tego, że wydatki samorządów tylko na oświatę w tych samych dwóch latach wzrosły z 64 do 71 mld zł, a więc o 7 mld zł. Bez pańskiego pouczenia i bez biadolenia samorządy same zwiększyły wydatki na oświatę. Oczywiście częściowo niesubwencjonowaną, ale na oświatę. W związku z tym można powiedzieć, że 6 mld zł, które pan nam wypomniał, w całości przeznaczyliśmy na oświatę, a ponadto dołożyliśmy z innych środków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Chciałabym zwrócić uwagę na jedno. Pan minister powiedział o tym, że Warszawa wnioskowała o 4,5 mln zł na skutki reformy systemu edukacji, a dostała 3,2 mln zł. Otóż jest to sprytny i propagandowy zabieg. Proszę państwa, gminy mogły się starać tylko i wyłącznie o środki na przekształcanie gimnazjów w szkoły podstawowe. Natomiast małe gminy, które w szybkim tempie musiały dobudować sale, zagospodarować piwnice, zmieniać biblioteki na sale do nauki nie dostały ani grosza, ponieważ nie mogły o te pieniądze aplikować do MEN. Warszawa nie mogła zaaplikować o 40 mln zł, ponieważ kryteria ustalone przez ministerstwo były takie, że mogła zaaplikować tylko o 4 mln zł.

Prosiłabym, aby w tej dyskusji opierać się na faktach. Mój apel, żeby wzajemnie się słuchać dotyczył właśnie tego. Państwo nie chcecie zobaczyć tych kosztów. W takim układzie rozmowa o finansowaniu edukacji przez samorządy terytorialne i apel do ministerstwa, żeby tym tematem się zająć jest rzucaniem grochu o ścianę. Panie ministrze, bardzo proszę popatrzeć na edukację nie tylko przez kryteria przyjęte przez ministerstwo, ale przez rzeczywiste wydatki, które ponoszą samorządy terytorialne.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przed chwilą byłem pouczany przez pana Marka Wójcika – przedstawiciela ZMP. W zasadzie nie bardzo rozumiem, w jakim kierunku szła ta argumentacja, bo pan Marek Wójcik mówił dość dużo, ale niezrozumiale. Szczerze mówiąc w jego wypowiedzi nie usłyszałem żadnego zaprzeczenia oczywistości, a oczywistością jest to, że oświata jest finansowana z subwencji, dotacji celowych oraz z dochodów własnych jednostek samorządu. Jeśli pan chciał coś innego powiedzieć, to nie wiem na jakiej podstawie. Proszę mnie nie pouczać, bo nic nowego pan nie powiedział, a próbował zdezawuować to, co ja powiedziałem i co jest oczywistą prawdą, bo jest oparte na obowiązującym w Polsce prawie.

Drugi przedstawiciel ZMP – pan Porawski – twierdzi, że wydatki JST na oświatę wzrosły, a przed chwilą usłyszeliśmy od pana ministra, że odsetek wydatków samorządów na oświatę maleje. Krótko mówiąc, mniej wydajecie na oświatę – wszyscy samorządowcy łącznie, niż to wynika ze wzrostu dochodów własnych JST. Proszę nie zaciemniać tego obrazu.

Prawda jest taka, że dzięki rządom Prawa i Sprawiedliwości samorządy mają zdecydowaną poprawę swojej sytuacji finansowej. Nie utyskujcie, nie mąćcie ludziom w głowach, że podejmujecie jakiś niesamowity wysiłek finansując oświatę, bo to jest wasz obowiązek. To jest ten rodzaj polityki, który jest najbardziej oczekiwany przez mieszkańców. Jeśli uznajecie, że wybudowanie chodnika lub drogi jest ważniejsze, niż oświata, to ja się z takim stanowiskiem nie zgadzam.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pani poseł Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję uprzejmie. Do szkoły też trzeba dojść, tak żeby sobie nogi nie złamać, więc potrzebny jest chodnik i dobra droga.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana Marka Wójcika i pana przewodniczącego Baszczyńskiego chciałabym powiedzieć, że faktycznie, jutro jest głosowanie nad budżetem. Posłowie Klubu Platformy Obywatelskiej przygotowali poprawkę, w której pokazujemy źródło finansowania w wysokości 4 mld zł. Chcemy te pieniądze przeznaczyć, po pierwsze, na złagodzenie skutków podwójnego rocznika, czyli pomoc samorządom w tym, aby podwójny rocznik jak najłagodniej przeszedł przez placówki, a po drugie, wyciągamy pomocną dłoń do pani minister Zalewskiej, żeby mogła zrealizować podwyżki. Dwa miliardy złotych to konkretna kwota. Wystarczy, że jutro państwo z nami zagłosujecie i będziecie mieli pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję pani poseł. Pan poseł Lech Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Chciałbym sprostować wypowiedź pana prezesa Baszczyńskiego. Panie prezesie, chciał się pan chyba na mnie zemścić za to, iż wypomniałem, że w 2003 r. głosował pan za niekorzystną zmianą naliczenia części oświatowej subwencji ogólnej. Przypisał mi pan, że po posiedzeniu podkomisji przyjąłem jakieś instrukcje i na posiedzeniu Komisji byłem milczący. Może pan to skonfrontować z panem Wójcikiem, który nawet dzisiaj wspominał o tym, że to właśnie ja na posiedzeniu Komisji zgłosiłem wniosek do Komisji Finansów Publicznych z propozycją zwiększenia części oświatowej subwencji ogólnej z myślą, o której pan mówił. Zatem, albo pan przysnął, albo nie uważał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Mam nadzieję, że panie i panowie wszystko sobie powyjaśniali. Proszę bardzo, pan minister odpowie na pytania, które były do niego skierowane.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni goście, odnosząc się do istotnej kwestii dotyczącej wydatków na oświatę, chciałbym powiedzieć, że z punktu widzenia budżetu i wszystkich wydatków, tzn. subwencji, rezerw celowych, budżetów ministrów i wojewodów, w roku 2018 było to 47,5 mld zł, a na 2019 r. zaplanowano kwotę 50,4 mld zł, czyli jest to wzrost o 6,2%, więc trudno mówić o spadku.

Oczywiście zmiany w szkolnictwie zawodowym były długo konsultowane. Minister starał się uwzględnić postulaty, które były zgłaszane w tej materii. Stąd z punktu widzenia zmian w tym zakresie ważna wydaje się ulga podatkowa dla przedsiębiorców, czy możliwość daru rzeczowego np. w przypadku szkół samochodowych – samochodu.

W nawiązaniu do średnich chcę powiedzieć, że wszyscy w tym się poruszamy. Mówił o tym także pan prezes Baszczyński. Jak już mówiłem, propozycja ZNP również porusza się w tym schemacie. Wzrost wynagrodzeń nauczycieli ma swój początek w kwocie bazowej i wzroście o 1000 zł. Później, zgodnie z Kartą Nauczyciela, patrzymy na wskaźniki, czyli mnożymy razy 111, 144 i 184, co jak mówiłem, w przypadku nauczyciela dyplomowanego da kwotę ponad 7 tys. zł, zaś globalne skutki wyniosą ok. 15 mld zł. W piśmie do ZNP i pozostałych central wykazaliśmy bardziej szczegółowe wyliczenia z prośbą o ustosunkowanie się do propozycji, tak żeby przy kolejnych spotkaniach nie było wątpliwości.

Kolejna kwestia dotyczyła 600 tys. etatów nauczycieli zatrudnionych na Kartę. Jest to bez nadgodzin. Godziny ponadwymiarowe dla nauczyciela wynoszą średnio 2,5 godziny. Oczywiście, tak jak pan Pisarek wspominał, w kosztach znajdują się także etaty dla nauczycieli w przedszkolach. Etatów w przedszkolu jest ponad 80 tysięcy i jest to łącznie z etatami, które są subwencjonowane, czyli inaczej mówiąc, tam gdzie jest 6-latek. Nauczycieli zatrudnionych na Kartę w przedszkolach (dzieci do 5 lat) jest 58 tysięcy. Jak rozumiem wśród kosztów, o których mówili przedstawiciele samorządów

były także te, które wynikają z zadań własnych samorządów, w tym dotyczące prowadzenia przedszkoli. W przypadku przedszkoli mamy ponad 80 tys. etatów (6-latek) i 58 tys. dla dzieci do lat 5.

Jeżeli chodzi o kwestię podwyżek i gwarancji, chciałbym powiedzieć, że kwota na podwyżki została zagwarantowana w subwencji 2018 r. i jest zagwarantowana w budżecie na 2019 r. W ciągu 2 lat daje to łącznie kwotę 4 mld zł. Ponadto jak już wspomniałem, w 2017 r. przeprowadzono waloryzację w kwocie ponad 400 mln zł. Plan zwiększenia wynagrodzeń nauczycieli to kolejne 2 mld zł, czyli faktycznie łączna kwota podwyżek wynosi blisko 6,5 mld zł. Środki na ten cel są zagwarantowane.

Pan prezes Baszczyński mówił o środkach finansowych na odprawy. Lata 2012-2013 trzeba przymierzyć do skali zwalnianych nauczycieli i problemu, który wówczas występował. Inaczej mówiąc, jeżeli mówimy o środkach, były to kwoty 125 mln zł i 100 mln zł, ale wynikało to z tego, że liczba zwalnianych nauczycieli była bardzo duża w tym czasie. Zatem kwoty na odprawy zwalnianych nauczycieli musiały stanowić istotny element rezerwy 0,4%.

Pan prezes Baszczyński poruszył kwestię dodatku dla stażysty. Mówiliśmy o tym wielokrotnie. Nie jest to kwestia oszczędności. Jest to realizacja postulatu, który mówił o tym, że w tym zakresie są oczekiwania. W różnych krajach kwestia początkującego nauczyciela jest różnie rozwiązana. Mówiliśmy na posiedzeniu Komisji, że mamy do czynienia z pewnym pakietem działań, w ramach których priorytetem jest doskonalenie nauczycieli. Nauczyciel na starcie jest ważny. Stąd kwestia egzaminu na koniec stażu i kwestia wydłużenia. Było to także rekomendacją Najwyższej Izby Kontroli i zostało to uwzględnione. Poprzez specjalny dodatek chcemy zapewnić wsparcie nauczycielowi na starcie.

Kolejna kwestia dotyczy oceny wyróżniającej. Jest to zmiana, którą postulowały związki zawodowe. Pan prezes Baszczyński ma rację, zmiana planowana jest od 2020 r. Mówiąc o ocenie powstaje pytanie, z którym zwróciliśmy się do związków zawodowych. Pytanie dotyczyło rozciągnięcia rozwiązania na różne stopnie awansu. Jest to także kwestia kwot, które miałby uzyskiwać nauczyciel za taką pracę. Mówiliśmy, że docelowo dla nauczyciela dyplomowanego byłoby to 16% kwoty bazowej. Nasuwa się pytanie, jak należałoby się odnieść do innych stopni awansu zawodowego i w jakim tempie. Oczywiście jest to proces rozciągnięty w czasie, ale jego skutki (rozciągnięte w czasie) dla budżetu państwa są wielosetmilionowe.

Kwestia godzin do dyspozycji dyrektora jest odpowiedzią także na to, o czym mówił pan prezes Baszczyński, tzn. na kwestię tzw. godzin pokarcianych. Z jednej strony jest to kwestia rozumienia zapisów art. 42 Karty, a z drugiej strony, wprowadzając godziny do dyspozycji dyrektora, jest to kwestia zmiany ramowych planów nauczania ze skutkami finansowymi tej zmiany. Pytanie dotyczy tempa wdrażania tego pomysłu, bo pamiętajmy, że na razie mamy zmianę, która dotyczy szkoły podstawowej. Od 1 września 2019 r. będzie wchodzić nowe liceum i nowe technikum. Dla szkół nowego typu inaczej wyglądają ramowe plany nauczania. Godziny wyliczane były dla starego typu szkół, gdzie mieliśmy godziny w cyklu. Inaczej jest w obecnie wprowadzanych ramowych planach nauczania. Powstają pytania dotyczące godzin. Czy do godzin, które są w pierwszym etapie edukacyjnym, czyli w klasach I-III, gdzie są 2 godziny, dodać kolejną? Czy dla klas IV-VI, gdzie są 3 godziny, dodać kolejną? Czy w nowym czteroletnim liceum, gdzie są 2 godziny, dodać następną? Czy w pięcioletnim technikum, gdzie są 3 godziny, dodać jeszcze jedną? To są ważne pytania, które w istotny sposób będą skutkowały finansowo. Jeżeli zaczniemy to wdrażać w 2019 r., będzie to miało skutek finansowy. Ponadto, w naszym przekonaniu, nie tylko rozwiąże problem godzin karcianych, ale przyczyni się do wzrostu jakości edukacji.

Dwa działania, czyli kwestia godzin, które będą wynikać z ramowych planów nauczania (zgodnie z przepisem) nie są godzinami, które powinny zwiększać pensum dydaktyczne. Powinny służyć podnoszeniu jakości, a więc powinny być przeznaczone na zajęcia dodatkowe. Tak stanowi przepis. Podobnie jest z oceną wyróżniającą, która ma służyć podniesieniu jakości edukacji.

Taki jest plan. Oczywiście nie unikamy dyskusji o innych postulatach lub żądaniach związków zawodowych. Dalej będziemy o nich rozmawiać.

Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem dotyczącym podręczników. Podręczniki były w cyklu trzyletnim i miały służyć przez trzy lata. Reforma była tak zaplanowana, żeby podręcznik był w szkole przez trzy lata. Nie można mówić o tym, że coś zostało wyrzucone.

Pan prezes Baszczyński mówił o różnicy w danych o podwyżkach. Jedna podwyżka była planowana na poziomie 5,35%, a druga na 5%, czyli cały czas mówimy o skutkach, które finalnie zamkną się na poziomie 16,1%. Z jednej strony pan prezes ma rację, ale z drugiej strony musimy uwzględnić podwyżkę 5,35% oraz 5%. Z tego wynika ta różnica.

Odnosząc się do innych poruszonych kwestii, w tym przez panią poseł Szumilas, chciałbym powiedzieć, że w kwotach przeznaczonych z rezerwy znajdowała się kwota 20 mln zł z przeznaczeniem na adaptację. Natomiast my mówimy o rezerwie 0,4%, gdzie nie było pieniędzy na inwestycje. Inwestycje w kwocie 37 mln zł były w innych rezerwach.

W nawiązaniu do tego, o czym mówił pan poseł Dolata chciałbym zwrócić uwagę, że poruszamy się w obowiązujących przepisach. Mówimy o dochodach samorządów i o tym, że częścią tych dochodów jest subwencja oświatowa. Musimy także powiedzieć, że w tych planach została zagwarantowana kwota na wzrost liczby etatów. Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że wzrost liczby etatów przede wszystkim wynikał z faktu różnicy w liczbie oddziałów gimnazjalnych i oddziałów szkół podstawowych. Pamiętamy, że średnia liczba uczniów w oddziale szkoły podstawowej była mniejsza niż w szkole gimnazjalnej. Stąd automatycznie, jeżeli klasa VI stawała się klasą VII, to jakby więcej uczniów byłoby, gdyby znalazło się w gimnazjum. Zostało to zaplanowane, więc nie można mówić, że tak nie jest.

W subwencji nie ma rzeczówki, ale trzeba powiedzieć, że nie było tego także wcześniej.

Limity przeznaczone były na sale lekcyjne. Stąd taki, a nie inny podział. Podział wynikał z sal lekcyjnych.

Jeżeli są pytania, na które nie odpowiedzieliśmy lub pytania szczegółowe, to odpowiemy na piśmie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziękuję za odpowiedź. Zamykam posiedzenie Komisji. Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariatach Komisji. Dziękuję bardzo.